

ODCINEK 2:

Kolejny dzień rozpoczął się dla Wiktorii tak jak poprzedni. Wstała, zjadła śniadanie i pojechała do klubu na trening. Od dziesięciu lat trenowała piłkę nożną i z każdym rokiem stawiała się coraz lepsza. Jednak kluczowy okres jej kariery rozpoczął się niespełna tydzień temu, kiedy ukończyła dwadzieścia lat. Dowiedziała się wtedy że jest o krok od podpisania kontraktu z czołową drużyną z 2 ligi niemieckiej. Zawsze marzyła o wyjechaniu za granicę, a taka okazja mogła się więcej nie powtórzyć. Oferta jej marzeń, miała jednak jeden minus. Drużyna z Berlina obserwowała nie tylko ją, ale i jej przyjaciółkę Monikę. Trener oznajmił im, że tylko jedna może liczyć na kontrakt, co wywołało niezdrową rywalizację. Wiktoria starała się być fair wobec przyjaciółki, i zachowywała się tak jak dotychczas, nie robiąc nic na siłę. Nie chciała rywalizować z przyjaciółką, i wykonywała swoją pracę tak jak do tej pory. Monika jednak, na każdym treningu chciała pokazać że jest lepsza, nawet czasami faulując. Wiktoria nawet stwierdziła że jeśli Berlin Kickers wybiorą Monikę, to nie będzie zła. Za to ucieszy się z sukcesu przyjaciółki. Biegając po boisku i wykonując ćwiczenia, nie zwracała więc uwagi na docinki z jej strony. To że Monika nie pamięta na czym polega przyjaźń, to nie znaczy że i ona zapomniała.

Cieszyła się że dzisiejszy trening był krótki i po półtorej godzinie ćwiczeń i biegania, w końcu mogła pójść pod prysznic. Odkręciła kran i pozwoliła by woda stopniowo obejmowała jej nagie ciało. Koleżanki już dawno wyszły, więc mogła spokojnie się relaksować, nie przejmując się tym, że ktoś będzie ją poganiać. Wzięła do ręki mydło i zaczęła namydlać całe ciało. Wyłączyła umysł i poddała się całkowicie, orzeźwiającyemu kroplom wody. Nie poczuła nawet ukłucia na ramieniu. Zupełnie nieświadoma, osunęła się po chwili na kafelki i momentalnie przed oczami zobaczyła ciemność.

* * * * *

Arek przyszedł do biura kilka minut po dziewiątej i w pomieszczeniu zastał już Grzegorza. Był on nad wyraz punktualny i do biura zawsze przychodził pierwszy. Natalia śmiała się kiedyś, że można by nastawić zegarek, według jego przyjścia do pracy. Grzegorz był samotnikiem, więc praca wypełniała jego życie i starał się do niej podchodzić solidnie. Przychodził pierwszy i wychodził ostatni, zawsze kończąc to, co danego dnia zaczął. Kolejny dzień pracy powoli się zaczynał i po chwili również Dawid i Natalia pojawili się w biurze. Arek rozsiadł się wygodnie przy biurku i przyglądał się stercie raportów, leżących po lewej stronie. Wszystkie dotyczyły sprawy Jasiewskiego i musiał je teraz poskładać w całość. Nie lubił papierkowej roboty, ale była to nieodłączna część jego pracy. Zrobił by to wcześniej ale ostatnie dwa dni odpoczywał, korzystając z urlopu, więc nie miał kiedy się za to zabrać. W tym czasie grupa praktycznie nie miała za dużo zajęć i ograniczyła się do spisania raportu i przeglądania starych nierozwiązanych spraw. Kiedy formowano jednostkę uznano że jednym z zadań wydziału, będzie rozwiązywanie starych spraw, które do dziś pozostawały zagadką. Udało im się tak rozwiązać sprawę zabójstwa pod Bydgoszczą sprzed dwóch lat. Za co dostali gratulacje od komendanta wojewódzkiego. Czasami też działali pod przykrywką, wchodząc w świat przestępczy, często ponosząc nieprzyjemne konsekwencje. Tak było kilka miesięcy temu, gdy rozpracowywali groźną sektę, która dopuszczała się rytualnych zabójstw. Arek wdał się wtedy w romans z jedną z członkiń sekty i prawie położył całą akcję. Teraz jednak był bardziej doświadczony i razem ze swoją grupą osiągał świetne wyniki. Przyglądał się przez moment sprawą jakie im przydzielono, po czym odłożył je, by odebrać telefon. Spojrzał na wyświetlacz i zobaczył zdjęcie Oli. Miał złe przeczucia. Nigdy nie dzwoniła bez powodu.

-Coś się stało Ola? – Zapytał, zaraz po tym jak odebrał.

-Siostra prosiła mnie bym odebrała ją z treningu zanim pojadę do pracy. Nie mogę jej jednak znaleźć. – Zamilkła na moment. - Jej telefon jest w szafce, bo słyszę jak dzwoni. Nikt z pracujących tutaj osób nie wie gdzie ona jest. Swoje rzeczy

zostawiła. A nago raczej by nigdzie nie poszła. – Znów zrobiła krótką pauzę. - Martwię się. Możesz przyjechać?

-Może jeszcze się kąpie i dlatego jej nie widzieli? – Spytał ze spokojem.

-Sprawdziłam wszystko. Nigdzie jej nie ma. Nie wygląda to dobrze Arek. Coś się stało, wiem to.

-Zaraz przyjadę. – Odpowiedział i się rozłączył.

-Stało się coś? – Spytała nieśmiało Natalia, gdy tylko Arek schował telefon do kieszeni.

-Oli siostra zaginęła. Jadę zobaczyć co się stało, a wy w tym czasie zajmijcie się sprawą zaginionej miesiąc temu dziewczynki. Jej akta macie na moim biurku.

-Jak będzie potrzebna pomoc to zaraz przyjedziemy. – Dodał Dawid, a Arek przytaknął, złapał za bluzę i wyszedł. Natalia podeszła do biurka i wzięła do ręki teczkę ze sprawą zaginionej ośmiolatki. Otworzyła ją, szukając odpowiednich materiałów do zawieszenia na tablicę. Powiesiła więc najpierw zdjęcie dziewczynki, a potem zaczęła przeglądać akta.

-Co mamy za informacje? – Spytał Dawid, zaglądając jej przez ramię.

-Ostatni raz była widziana jak wychodziła ze szkoły. Do domu miała niecały kilometr, więc wracała sama. Nie było tam kamer, stąd brak jakiegokolwiek materiału. – Spojrzała na kolejną kartkę, by jeszcze bardziej przekonać się o trudności tej sprawy. - Nikt nie widział porwania. Przepytano kilka osób, lecz każda zaprzeczyła, by była tego świadkiem. Na pierwszy rzut oka, sprawa wydaje się nie do rozwiązania. – Streściła akta Natalia.

-Ja bym sprawdził osoby podejrzane o pedofilie. Któryś może mieszkać w tej okolicy. Zobaczył małą i wykorzystał okazję.

Przesłuchania osób z jej otoczenia nic nam nie dadzą, bo jak by coś wiedzieli, to powiedzieli by policji.

-Zawsze można spróbować z nimi porozmawiać. Czasami drobne szczegóły przypominają się nam po jakimś czasie. Zaczniemy od jej przyjaciółki. Może opowiadała jej o czymś przed zniknięciem.

-Według Akt, policja przesłuchała ją, ale nic się nie dowiedzieli. – Odpowiedział Jej Dawid.

-Warto jednak spróbować z nią porozmawiać. Grzegorz sprawdzisz w tym czasie bazę danych o pedofilach w okolicy? – Spytała, rozplanowując zadania na cały dzień.

-Zobaczę co mamy w kartotece policyjnej i wyślę wam to na telefon. – Odpowiedział Grzegorz, logując się do bazy policyjnej. Natalia i Dawid wzięli w tym czasie kluczyki od samochodu, by nie zwlekać dłużej i wyszli z pomieszczenia, by odwiedzić przyjaciółkę zaginionej dziewczynki. Mieli też nadzieję, że Arek i Ola będą mieli dobre wieści i wkrótce do nich dołączą.

* * * * *

Kiedy Arek wjechał na teren klubu piłkarskiego, natychmiast zobaczył czekającą na niego Ole. Zaginięcie jej siostry było dość tajemnicze i miał nadzieję że nie stało się jej nic złego. Dla Oli rodzina była najważniejsza i wiedział że teraz ma różne czarne myśli w głowie. Chciał jej pomóc i liczył na to że szybko znajdą Wiktorię, całą i zdrową. Zaparkował więc samochód koło Oli i zanim wyszedł z samochodu, dziewczyna już stała przy jego drzwiach. Objęła go jak tylko wyszedł, a on powiedział jej kilka słów na uspokojenie.

-Opowiedz mi co wiesz. – Powiedział do Oli, gdy już trochę się uspokoiła. Dawno nie widział jej tak podenerwowanej, ale nawet się jej nie dziwił. Dziewczyna odsunęła się od niego i

wskazała drzwi wejściowe. Miała łzy w oczach, więc póki co nie była w stanie wypowiedzieć jakiegokolwiek słowa. Pogoda tego dnia ich nie rozpieszczała. Okolica jeszcze była spowita mgłą, a krople deszczu zaczynały maskować łzy dziewczyny. Szybko więc dotarli do drzwi i weszli do środka.

-Wiktoria po treningu poszła pod prysznic. Po ostatniej porażce, trener zaplanował go na 7 rano więc o 8:30 miał się kończyć. – Zaczęła wprowadzać go w szczegóły. - Trener twierdził że weszła do szatni i po krótkiej rozmowie z nim, poszła pod prysznic. On widział ją ostatni. Ubrania i inne rzeczy zostały w szatni. Coraz bardziej się martwię. – Odpowiedziała, a Arek objął ją ramieniem, by dodać jej trochę otuchy.

-Wziąłem ze sobą trochę sprzętu. Pomoże nam to odtworzyć wydarzenia jakie miały miejsce w szatni i może dowiemy się, co stało się z Wiktoria. – Oznajmił i wszedł do szatni, gdzie zamierzał sprawdzić każdy szczegół. Rozejrzał się po pomieszczeniu, by nic nie przeoczyć i szukał wskazówek, które ułatwią mu dedukcję. Po lewej i prawej stronie stały szafki i ławki, na których zawsze siedziały dziewczyny przed odprawą meczową. Rzeczy Wiktorii leżały po prawej stronie, przy jej szafce. Było tam wszystko oprócz ręcznika. Przyjrzał się im przez moment, ale nic nie dotykał, po czym przeszedł w kierunku pryszniców. Skoro brakowało tylko ręcznika, to możliwe że właśnie tam doszło do wydarzeń, w wyniku których zaginęła.

Po chwili przekonał się że miał rację. Pod jednym z pryszniców była spora kałuża, która świadczyła o miejscu w którym się kąpała. Była ona nieregularna i rozciągała się w kierunku wyjścia, jakby ktoś coś lub kogoś przez nią ciągnął. Po jej bokach były też pojedyncze kropki, które mogły skapnąć z ciągniętego ciała. Przez moment w głowie starał się dokonać wizualizacji tego co mogło się stać, by wyciągnąć jak najlepsze wnioski. – A więc tak. Twoja siostra brała prysznic i nie zwracała na nic uwagi, bo niby co może się tutaj wydarzyć. Ktoś podszedł i ją obezwładnił. złapał ją jednak zanim upadła. Następnie ciągnął ją przez cała łazienkę, o czym świadczy

ułożenie wody na kafelkach. Możliwe że nie miał za dużo siły by ją przenieść, albo nie chciał się pomoczyć. – Kontynuował, obracając się w kierunku wyjścia. - Dotarł z nią do przymierzalni. – Cofnął się do szatni i rozejrzał się, a Aleksandra przyglądała mu się z uwagą. – Zaraz przy drzwiach położył ją na kocu lub ręczniku i zawinął. Tak by nie było widać kto jest w środku. – Poprowadził Olę aż do drzwi. - Tutaj ślad się urywa. O tej porze jest tutaj mało osób, więc mógł spokojnie wyjść, bez zwracania na siebie uwagi. – Zatrzymał się na moment, zastanawiając się. - Pytanie tylko kto i dlaczego ją uprowadził?

-Nie miała wrogów. A przynajmniej nie mówiła mi o żadnych. W drużynie była lubiana, bo była dość otwartą i sympatyczną osobą. Miała przyjaciółkę Monikę, z którą razem zaczynały przygodę w klubie. Na boisku nigdy nie dostała kartki i grała z pełnym Fair Play. – Wyliczała Ola.

-Poproś trenera by wezwał do klubu wszystkie zawodniczki. Chciałbym z nimi pogadać. Może to rzuci nam trochę światła na sytuację. – Poleciał Arek, wychodząc razem z Olą na korytarz.

-Myślisz że nic jej nie jest? – Spytała z obawą w głosie.

-Jeśli ktoś chciałby ją zabić, to zrobił by to tutaj. Nie trudził by się porwaniem. – Objął przyjaciółkę, która wtuliła się w niego, znów mając łzy. - Tutaj chodzi o coś więcej. Trzeba się dowiedzieć o co? – Starał się ją uspokoić, chociaż niewiele to dało, patrząc po jej zmartwionej twarzy.

-Zaraz pogadam z trenerem. Będziemy tutaj przesłuchiwać czy w jego gabinecie? – Zapytała, wycierając oczy chusteczką.

-W jego gabinecie. Tutaj niech nikt nie wchodzi. Wezwę techników i zobaczymy co uda im się znaleźć. Trenera przesłuchamy pierwszego. Tutaj każdy jest podejrzany.

* * * * *

Siedząc przy biurku trenera, Arek obserwował go, zanim zaczął zadawać pytania. Ola robiła notatki i starała się nie odzywać. Mężczyzna prosił ją o to, by sam prowadził przesłuchania, ze względu na to, że nią targały emocje. Zastanawiał ich fakt, że trener był wyjątkowo opanowany, mimo że porwano mu jedną z zawodniczek.

-Dziwne uczucie siedzieć po drugiej stronie biurka. –
Rozpoczął trener Damian, nie czekając dłużej na pytania. –
Zazwyczaj to ja wzywam kogoś do siebie i prowadzę rozmowę.

-To długo nie potrwa. – Odpowiedział Arek, również coś notując. – Nazywa się pan Damian Raszej i jest tutaj od czterech lat trenerem?

-Zgadza się. Odpowiadam za przygotowanie tych dziewczyn do gry i za to, by miały jak najlepsze wyniki. Uważam nawet że idzie mi całkiem dobrze, chociaż do mistrzowskiego tytułu jeszcze daleko. Jednak skoro straciłem najlepszą zawodniczkę, to może być to utrudnione. – Odpowiedział, a Arek miał wrażenie że bardziej martwi go możliwa porażka, niż to co się stało z Wiktorią.

-Dobrze znał Pan Wiktorię Mankiewicz? – Kontynuował przesłuchanie, nie komentując jego podejścia.

-Na tyle na ile trener może znać zawodniczki. Była zawsze uśmiechnięta i otwarta. Nie miała nigdy problemów, za to pomagała je rozwiązać, gdy któraś dziewczyn je miała. Z nikim nie miała konfliktów. Chociaż ostatnio częściej unikała się z Moniką Połocką, raz nawet doszło między nimi do sprzeczki.

-Zna pan powód tego zachowania? – Spytał Arek z zaciekawieniem. Ola również czekała na odpowiedź, będąc tym zaskoczona. Siostra nic jej o tym nie mówiła.

-Zagraniczny klub zaczął się im przyglądać i dotarła do nas informacja że tylko jedna z nich dostanie kontrakt. Dla prezesa była

to okazja do zarobku ale między dziewczynami zaczęła się rywalizacja. Chociaż to Monika dążyła do konfliktu, jak zauważyłem. Bo nie chciała stracić szansy na zagraniczny wyjazd, nawet kosztem ich przyjaźni.

-Czy Monika mogła by jej zrobić krzywdę? – Zapytał Arek, a trener spojrział na niego ze zdziwieniem.

-Na pewno nie. Przyjaźniły się i żadna nie posunęła by się do takiego kroku. – Odpowiedział wyraźnie zdziwiony.

-A jednak, gdy pojawiła się szansa na transfer, to zapomniała o przyjaźni i jak sam pan powiedział, dążyła do konfliktu.

-Mimo to, nie zrobiła by tego. Nawet na boisku nigdy nie dostała nawet kartki. Nie ma skłonności do przemocy. Tym bardziej że to zakończyło by jej karierę. A za bardzo jej na niej zależy. – Tłumaczył trener, zachowując się trochę nerwowo. - Tak więc nie zrobiła by tego.

-To na razie wszystko. Dziękuję. – Zakończył a trener wstał i wyszedł z gabinetu. Arek spojrział na Olę, ale ta nie miała jeszcze nic do dodania . Żeby wyciągnąć pierwsze wnioski, musieli porozmawiać z Moniką. Ola wstała więc i poszła ją zawołać a Arek napisał smsa do Dawida, by sprawdzić jak sobie radzą. Bo mimo iż dał im wolną rękę w działaniu, to był ich dowódcą i musiał kontrolować sytuację, w razie gdyby komendant się do czegoś przyczepił.

* * * * *

Mała Klaudia siedziała na kanapie a obok niej, jej mama Wioletta. Obie były zaskoczone wizytą policji, ale przyjęły ich z uśmiechem i zaprosiły do salonu. Natalia usiadła na fotelu a Dawid stanął przy

drzwiach, pozwalając dziewczynie działać. Dała jej więc lizaka, a na twarzy dziewczynki zagościł uśmiech. Natalia odczekała chwilę i zaczęła powoli zadawać pytania. Salon w którym siedzieli nie był za duży, ale mimo to mieścił wiele przedmiotów i mebli. Regał na książki, spory telewizor, stół, kanapę i dwa fotele. Można by powiedzieć, że mimo małego pomieszczenia, właściciele lubili przepych. Koło telewizora leżały zabawki, którymi często bawiła się dziewczynka. Ponieważ mieszkały we dwie, to córka miała więcej swobody, przy rozrzucaniu zabawek. Natalia była pod wrażeniem jej matki, która od trzech lat, sama musiała zajmować się córką.

-Czy Paulinka była Twoja przyjaciółką? – Spytała, pochylając się nad dziewczynką.

-Tak. Razem siedziałyśmy w ławce i czasami wymieniałyśmy się lalkami.

-Czy pamiętasz gdzie poszła po szkole, wtedy kiedy ostatni raz się widziałyście. Wiem że było to dawno, ale potrzebujemy Twojej pomocy, by ją znaleźć. – Zadała kolejne pytanie, a dziewczynka przez moment myślała nad odpowiedzią.

-Rozmawiała z jednym Panem. Mówił że jej ciocia jest chora i prosiła żeby do niej przyszła. Potem poprosił mnie by to była tajemnica i nikomu mam nie mówić. To miał być test naszej przyjaźni. – Odpowiadała dziewczynka, a ton jej głosu świadczył o tym, że bała się czy nie ma przez to kłopotów.

-Jesteś bardzo dobrą przyjaciółką. Jednak Paulinka potrzebuje Twojej pomocy by wrócić do domu, mimo że minęło bardzo dużo czasu. – Mówiła spokojnie Natalia. - Ten pan z którym poszła, nie pozwala jej wrócić do domu. Musimy więc go znaleźć, byś mogła znów bawić się z Paulina. – Dziewczyna starała się mówić spokojnie i dyplomatycznie, licząc że w ten sposób zyska sympatię Klaudii i dowie się kim był ten facet.

-Tęsknie za nią. Ona zawsze się ze mną bawiła. – Mówiła ze smutkiem. - Inne dzieci mnie unikały, przez to ze mam sztuczną

rączkę. – Na jej policzkach zaczęły pojawiać się łzy. - Pomożecie jej wrócić?

-Zrobię co w mojej mocy by ją znaleźć. – Odpowiedziała, a dziewczynka się uśmiechnęła. – Pamiętasz może jak wyglądał ten pan? To bardzo ważne.

-Był taki jak ten pan. – Wskazała ręką na Dawida. – Był młody i miał bródkę. Ubrany był w koszulę w kratkę i ciemne spodnie. Tyle pamiętam. Widziałam go krótko.

-Dużo pamiętasz. Mimo że upłynął miesiąc. -Ze zdziwieniem stwierdziła Natalia.

-Córka ma pamięć ejdetyczną, dlatego pamięta wiele rzeczy, o których każdy inny by zapomniał. – Odpowiedziała za dziewczynkę, matka.

-Mam nadzieje ze pomogłam wam chociaż trochę?

-Tak, nawet bardzo. Czy mogę przysłać policyjnego rysownika, by sporządził portret na podstawie Twojego opisu? – Spytała, a dziewczynka pokiwała głową że się zgadza. - I dlaczego nie powiedziałaś o tym policji wtedy?

-Bo obiecałam że nic nie powiem. Myślałam że Paulinka wróci niedługo. Źle postąpiłam? – Spytała ze smutkiem dziewczynka.

-Zrobiłaś dobrze. Bardzo dobra z Ciebie przyjaciółka. – Pocieszała ją Natalia. Dawid w tym czasie wykonał telefon, by wezwać rysownika do ich domu.

Mężczyzna zastanawiał się przez moment nad tym co usłyszał i był poirytowany zachowaniem tej dziewczynki. Postanowił jednak zachować to dla siebie. Skoro od dawna wiedziała ze jej przyjaciółka zaginęła, to czemu nie powiedziała tego wcześniej. Chociaż gdy przyjrzał się jej przez dłuższą chwilę, przypuszczał że możliwe ze trochę później się rozwija, niż jej rówieśnicy. Dlatego nie zdawała

sobie sprawy z tego, że robi coś źle i nie miał już jej tego za złe.
Mimo wszystko, trochę im pomogła.

* * * * *

Monika weszła niepewnym krokiem do gabinetu, rozglądając się po nim i patrząc to na Arka to na Aleksandrę. Podeszła nieśmiało do krzesła i usiadła na nie, ręce kładąc na kolanach. Przyjrzała się ponownie funkcjonariuszom, po czym spuściła wzrok. Jakby poczuwała się do winy. Jej mowa ciała zaciekała Arka, oraz wzbudziła tylko dodatkowe podejrzenia.

-Czy to prawda że przyjaźniłaś się z Wiktoria? – Zadał pierwsze pytanie Arek.

-Ostatnio trochę było napięcia między nami, ze względu na rywalizację o kontrakt, ale ja nic jej nie zrobiłam, więc nie wiem co tutaj robię. – Odpowiedziała, a jej postawa z wystraszonej, zmieniła się na bojową. Co jeszcze bardziej zwróciło Arka uwagę.

-Nikt Cię o nic nie oskarża. Po prostu zadaję pytania. – Próbował ją uspokoić.

-To że tutaj jestem, znaczy że jestem podejrzana. Więc jeśli chcecie rozmawiać, to poczekamy na mojego adwokata!. – Arkowi nie podobało się jej zachowanie i praktycznie był pewny co do jej zaangażowania w porwanie.

-Chcemy ustalić co się stało z Wiktoria, a Twoje zeznanie może nam pomóc.

-Skończyłam rozmowę. – Wstała i wyszła z gabinetu. A Arek jedynie spojrział na Aleksandrę, która przytaknęła, dając znak że ma te same przypuszczenia. Dziewczyna wyraźnie wiedziała co stało się z jej przyjaciółką, dlatego aby uniknąć problemów, przeszła do ofensywy. Tylko że w ten sposób, właśnie je na siebie ściągnęła.

-Ty przesłuchaj następną, a ja idę za nią. Zachowywała się dziwnie, więc ma coś z tym wspólnego – Odpowiedział Arek i ruszył do wyjścia. Ola chciała pójść z nim, ale wiedziała że lepiej zostawić to jemu. Nadal targały nią emocje, przez co mogła zachować się nieodpowiedzialnie. Przesiadła się więc na miejsce Arka i poczekała na kolejną dziewczynę. Chwilę później otworzyły się drzwi i weszła kolejna zawodniczka. Szczupła, wysoka o krótkich czarnych włosach. Aleksandra przyjrzała się jej uważniej i postanowiła ze wypyta ją o Monikę. Może rzuci dodatkowe światło na jej relację z Wiktorią.

* * * * *

Wychodząc na korytarz, rozejrzał się w poszukiwaniu Moniki. Zdążył zobaczyć ją w momencie kiedy skręcała w korytarz po lewej stronie. Uruchomił na telefonie dyktafon i ruszył za nią. Jeśli miała coś wspólnego z porwaniem, to może przypadkowo się wygada, a wtedy będzie miał dowód. Po chwili wiedział już że jego przypuszczenie było słuszne. Gdy zbliżał się do wyjścia, usłyszał jej głos. Prowadziła ożywioną rozmowę, z kimś kto jak przypuszczał, wprowadził Wiktorię.

-Spanikowałam i wyszłam. Oni wiedzą że mam z tym coś wspólnego. – Mówiła do telefonu, a następnie czekała chwilę na odpowiedź. – Powiedziałam że bez prawnika nic nie powiem. – Znow nastąpiła chwila przerwy, a Arek w tym czasie nacisnął na klamkę drzwi, by powoli i bezszelestnie je uchylić.. – Mówię spanikowałam. Może źle zrobiliśmy? Wypuśćmy ją i może jakoś da się to odkręcić. – Dziewczyna znow słuchała tłumaczenia, a Arek wszystko skrupulatnie nagrywał, czekając na odpowiedni moment. Rozmowa dostarczała mu przyznanie się do winy, jednak nie słyszał co mówi jej rozmówca. Stwierdził jednak że będzie to najlepszy moment na rekcję. Otworzył więc szeroko drzwi i wyszedł na zewnątrz, będąc zaledwie kilka kroków od Moniki.

-Jeśli nie chcesz spędzić wielu lat za kratkami, to lepiej powiedz mi gdzie jest Wiktoria i kto ją zabrał. – Zaczął Arek, a na twarzy dziewczyny pojawił się strach. – Lepiej zacznij współpracować, bo źle się to skończy. – Powiedział stanowczo.

-Nic powiem. Możesz mnie aresztować!. – Odpowiedziała z wrogością. Ku jej nieszczęściu, po chwili pojawiła się również Aleksandra.

-Jej chłopak przyjechał tutaj pod koniec treningu i jak mówiły dziewczyny, miał ze sobą duży koc. – Opowiedziała po krótko Ola.

-Wiem, nagrałem przed chwilą wszystko o czym z nim rozmawiała. Woli jednak iść siedzieć, niż powiedzieć nam gdzie jest Wiktoria. – Odpowiedział koleżance, a następnie zwrócił się do Moniki. – Także mamy Twoje przyznanie się, więc lepiej zacznij współpracować, jeśli chcesz jeszcze grać w piłkę!. – Powiedział stanowczo Arek, a dziewczyna sprawiała wrażenie zakłopotanej i po chwili się złamała.

-Nie chciałam nic złego. Mój chłopak namówił mnie do tego, mówiąc że na kilka dni ja zabierze, a w tym czasie ja zdobędę kontrakt i pojadę za granicę.

-Teraz to możesz jedynie zagrać w FC Więzienie – Rzucił ironicznie Arek. – Powiedz nam gdzie mógł ją zabrać. Wtedy może uda Ci się jakoś pomóc. Współpraca to jedyna droga. – Monika przez moment milczała, patrząc w ziemie, a po jej twarzy zaczęły płynąć łzy.

-Ma domek kawalek za Bydgoszczą. Pokażę wam gdzie. – Odparła, a Arek spojrzał na Ole, która sprawiała wrażenie zamyślonej.

-Dobrze. Przemówi to na Twoją korzyść w sądzie. – Odpowiedziała po chwili i zabrała ją do samochodu. Zakładając przy tym dziewczynie kajdanki.

* * * * *

Dawid i Natalia jechali samochodem, w momencie gdy zadzwonił do nich Grzegorz. Po przejrzaniu kartoteki policyjnej, miał dla nich nowe informacje, jednak nie tryskał optymizmem. Dawid włączył na głośnik i czekali na pozytywne wieści. Lecz to co usłyszeli, nie ułatwiało im sprawy.

-Przejrzałem kartotekę policyjną z tego regionu i znalazłem dwóch którzy mieli wyroki za pedofilię. Po waszej wiadomości co do rysopisu, z przykrością stwierdzam że to żaden z nich.

-Czyli nadal nic nie mamy? – Odezwała się Natalia

-Zgadza się. Więc niestety jesteśmy w kropce. Czekam jednak na portret pamięciowy, który może pomóc mi w sprawdzaniu podejrzanych. Przeskanuje go i wrzucę w system. – Odpowiedział i zakończył rozmowę, wracając do pracy.

-Może źle szukamy? – Stwierdził po chwili Dawid. – Może nie chodziło o pedofilię a o handel ludźmi? Czytałem że są sytuacje gdzie porywane są młode dziewczynki, by odsprzedać je rodzinie która nie ma własnych dzieci.

-Jeśli tak, to możemy jej nigdy nie znaleźć. – Powiedziała ze zrezygnowaniem w głosie Natalia.

-Damy radę! – Próbował ją pocieszyć. – Jesteśmy najlepsi i ją znajdziemy.

-Zobaczymy. – Odpowiedziała i zaczęła patrzeć się w szybę, nie reagując na nic innego. Dawidowi było przykro patrząc jak dziewczyna jest załamana. Miał więc nadzieje że uda się odnaleźć tę dziewczynkę. Zastanawiał się czemu Natalia traktowała to jak sprawę osobistą, ale wolał nie pytać, by jeszcze bardziej jej nie zasmucać. Martwił się też o siostrę Oli, szczególnie że nie miał

żadnych wieści. Postanowił napisać do Arka, zaraz po tym jak zatrzymali się na czerwonym, i poczekać na jego reakcję. Następnie ponownie połączyli się z Grzegorzem, by naprowadzić go na nowy kierunek w poszukiwaniach.

-Mógłbyś sprawdzić czy w tym czasie zdarzały się podobne zniknięcia?

-Myślisz że porwano też inne dziewczynki?

-Jeśli szykowano je na sprzedaż, to nie porwali by jednej a kilka, by klient miał lepszy wybór, a także by lepiej na tym zarobić. Odkąd tutaj pracuje, to sporo takich prac przeczytałem. Często nie czekają tylko na jedno dziecko, bo jest to nieopłacalne.

-Zaraz się przyjrę i może coś znajdę. Odezwę się później. –
Odpowiedział Grzegorz i się rozłączył. Natalia przyglądała się Dawidowi badawczo, ale nie odezwała ani słowem. Dawid zignorował jej wzrok i skupił się na jeździe. Stwierdził że nie odezwie się pierwszy. A jeśli ona tego nie zrobi to najwyżej trasa do rodziców porwanej dziewczynki minie im w milczeniu.

* * * * *

Dojeżdżając do niewielkiego domku na obrzeżach miasta. Który wskazała im dziewczyna, Arek zauważył stojący przed nim samochód. Domyślił się, że należy on do chłopaka Moniki, więc trafili w odpowiednie miejsce. Zaparkował więc przy linii drzew, by porywacz nie zobaczył ich samochodu i wysiadł. Natomiast Oli kazał zostać w środku i pilnować dziewczyny. Wyciągnął pistolet i korzystając z osłony drzew, powoli skradał się do domu. Nie miał do pokonania dużej odległości, ale musiał uważać by nie zauważył go porywacz, który mógł pojawić się niespodziewanie w oknie. Wtedy ten mógłby spanikować i zrobić krzywdę porwanej dziewczynie. Ludzie różnie się zachowują gdy widzą faceta z bronią, a

szczególnie policjanta, więc musiał działać ostrożnie. Miał tylko nadzieje że Wiktorii nic nie jest. Stawiając ostrożnie kroki, obserwował otoczenie i szukał odpowiedniego miejsca by podejść do budynku. Po chwili zauważył uchylone okno na bocznej ścianie budynku. Postanowił więc zbliżyć się do niego i zajrzeć do środka. Tak jak mu się wydawało, to właśnie w tym pomieszczeniu znajdował się porywacz z dziewczyna. Schylił się więc i powoli przedarł do drzwi wejściowych. Gdy tylko podszedł, upewnił się czy są otwarte po czym złapał za klamkę i lekko je uchylił. Wszedł do środka, starając się nie wydawać żadnego dźwięku, by nie zaalarmować porywacza w sąsiednim pokoju. Zdziwił się że wszystko wychodziło mu dość łatwo, co mogło nasuwać trzy wnioski. Pierwszy z nich, może świadczyć o pułapce, w którą świadomie się pcha. Drugi mówi że, porywacz jest na tyle pewny siebie, że nie spodziewa się gości i nie musi się niczego obawiać. A trzeci wniosek, najbardziej według niego trafny, to taki że porywacz jest po prostu idiotą. Rozejrzał się i ku jego radości drzwi od pokoju również były otwarte, więc kolejne zmartwienie miał z głowy. Teraz wystarczyło do nich podejść i w odpowiedniej chwili zaskoczyć porywacza. Zbliżając się jednak do drzwi, usłyszał głos dziewczyny, która najwyraźniej się obudziła.

-Co Ty robisz? Zostaw mnie!. – Krzyknęła, co nie wrożyło nic dobrego. Arek przyspieszył krok i wpadł do pokoju, celując w porywacza z broni. Był on pochylony nad rozneglizowaną dziewczyną i wyraźnie nie miał dobrych zamiarów.

-Ręce do góry i odsuń się od niej. – Poleciał, a porywacz zerwał się na równe nogi i odwrócił w jego kierunku. -Policja!. Lepiej się uspokój i połóż ręce na głowę. – Rozkazał, ale porywacz nie zareagował. - Nie karz mi tego użyć. – Kontynuował i pokazał na broń. Chłopak był zmieszany i nie wiedział co robić. Wydawało się nawet, że zaczyna panikować. Po chwili jednak postanowił posłuchać policjanta i się poddał. Patrząc na jego reakcję, Arek przyznał że porywacz faktycznie był idiotą. Podszedł więc do niego i założył mu kajdanki, a następnie uwolnił dziewczynę z więzów. Podał jej również koc, leżący obok, by miała się czym okryć. -

Twoja siostra jest w samochodzie, zaraz do niej pójdziemy. – Powiedział, a Wiktoria wyraźnie poczuła ulgę. Kopnęła swojego porywacza w krocze, a Arek z trudem ją opanował. Chłopak zawył z bólu, ale policjant zbytnio się nim nie przejął. Wyprowadził tylko dziewczynę z pomieszczenia. I kazał jej iść do samochodu. Ola jak tylko zobaczyła siostrę, to zaraz wysiadła z samochodu i podbiegła w jej kierunku. Od razu ją przytuliła i sprawdziła czy jest cała.

-Spokojnie siostra, jestem cała, nic mi nie zrobił bo Twój kolega zdążył zareagować. – Odpowiedziała, gdy Ola mocniej ją przytuliła.

-Na pewno nic Ci nie zrobił? – Zapytała z troską.

-Taaaak. Jestem cała. – Odpowiedziała przewracając oczami, bo miała dość tej troski.

Chwilę później wyszedł Arek, prowadząc chłopaka przed sobą. Ten skarżył się na zbyt ciasno zaciśnięte kajdanki. Nikt jednak nie zwrócił na to uwagi. Chwilę później Arek oparł go o maskę samochodu, czekając aż przyjedzie patrol i go zgarnie. Monika obserwowała wszystko ze środka samochodu, bo przypięta kajdankami do fotela, nie mogła wyjść na zewnątrz. Jej chłopak w tym momencie już był mniej odważny, stojąc z pochyloną głową by wyrazić skruchę i co jakiś czas powtarzał, że nie chciał zrobić nic złego.

-Proszę mi wybaczyć. Naprawdę nie chciałem zrobić krzywdy.

-Zamknij się dobrze. Porwałś dziewczynę, jak wszedłem zacząłeś się do niej dobierać. Więc przestać mi tutaj pierdolić że nie chciałeś zrobić krzywdy!. Zamilcz zanim pogrążysz się jeszcze bardziej. – Odpowiedział Arek stanowczo a chłopak zaczął mieć łzy w oczach. Ola spojrzała na niego i trochę zrobiło się jej go żal. Taki młody a zniszczył sobie życie jedną decyzją. Tak to jest. Niektórzy działają pod wpływem impulsu, by zrobić coś, co w ich mniemaniu jest dobre, a wyrządza dużo zła. Chłopak będzie miał kilka lat, by

przemyśleć to co zrobił. Może i potraktował by go łagodnie, ale skoro zaczynał się do niej dobierać, bez jej zgody, to nie zasługuje na litość.

* * * * *

Arek po uratowaniu dziewczyny, wrócił na posterunek i skierował się do swojego biura. Chciał sporządzić szybki raport, a następnie sprawdzić jak idzie Dawidowi i Natalii. Dostał od niego kilka smsów, ale nie miał kiedy na nie odpisać. W połowie drogi, jego plany jednak się zmieniły, gdy wezwał go szef do siebie. Na posterunku panowała cisza i każdy zajmował się swoimi sprawami. Nawet Roksana była zajęta i nigdzie na nią nie trafił. Może to i lepiej. Mimo że ostatnio współpraca wyszła im dobrze, to jednak dalej nie darzyli się sympatią i pewnie to już się nie zmieni. Wszedł więc do gabinetu, a Robeski poprosił go by zamknął drzwi i siadał. Komendant w rękę trzymał pięć kopert a jego mina nie zwiastowała nic dobrego. Usiadł więc grzecznie i czekał na pierwsze słowa szefa. Miał tylko nadzieję że nie podpadł znowu.

-Mamy poważny problem Arek. – Zaczął komendant, co tylko potwierdziło jego obawy. Zaczynał się zastanawiać co takiego tym razem zrobił. – To przyszło przed godziną. Akurat jak sędzia ogłosił termin rozprawy Jasiewskiego. Do tego czasu będzie on w areszcie, ale komuś to przeszkadza. – Dodał i podał Arkowi koperty. Ten otworzył pierwszą z nich, podpisaną jego imieniem i zajrzał do środka. Wewnątrz koperty znalazł dziesięć zdjęć, ukazujących jego dom, jego spotkanie z ex oraz w kilku innych sytuacjach. W kolejnej były zdjęcia Oli, a dalej pozostałych członków grupy. Spojrzał się na szefa z wyraźnym zakłopotaniem, a ten nie czekając aż się odezwie, kontynuował wypowiedź. – Był też list, w którym jest napisane, że jeśli Jasiewski dalej będzie w areszcie, to osoby z tych zdjęć zaczną ginąć jedna po drugiej. Pytanie czy to tylko pogrożki,

czy faktycznie znaleźliście się na celowniku? Jeśli chcesz, dam wam kilka dni wolnych i się gdzieś zaszyjecie.

-Chce Pan dać mu wygrać? Będziemy pracować normalnie, nie bojąc się go, a w międzyczasie zajmę się szukaniem tego, kto się bawi w fotografa.

-Jak chcesz to zrobić?

-Mam parę pomysłów, które mogą mi pomóc dyskretnie coś wy badać, tak by nie wzbudzać podejrzeń. A czy znalazł pan tą kelnerkę z baru Jasiewskiego? – Spytał, wstając z krzesła i kierując się do wyjścia.

-Niestety tak. Jej ciało wyłowiono dzisiaj z Wisły. Ktoś zaciera ślady tak by szef był nietykalny. – Odparł zmartwiony Robeski.

-Gra toczy się dalej. Nie możemy odpuścić. Trzeba zamknąć wszystkich za to odpowiedzialnych. – Odpowiedział i wyszedł z gabinetu. Szybkim krokiem dotarł do pomieszczenia Wydziału alfa i zawołał Grzegorza do siebie. Ola odwoziła siostrę i jeszcze nie przyjechała, a Dawid i Natalia byli w terenie. Musieli więc póki co we dwoje głowić się nad tą sprawą.

-Dostałem od Robeskiego koperty ze zdjęciami. Ktoś próbuje nas zaszantażować. – Powiedział i podał mi do ręki kopertę.

-Ja nie będę się go bał. To ma być tylko szantaż. Nie zrobią krzywdy policjantom. – Zagrzmiął Grzegorz, przeglądając swoje zdjęcia. Arek był pod wrażeniem jego reakcji, bo do tej pory nie wykazywał on zbyt dużej odwagi. Skoro jednak nie ma zamiaru się ukrywać, to będzie Arkowi łatwiej wykryć ich nowego przeciwnika. Musiał jeszcze poczekać na reakcję pozostałych, by wiedzieć jakie kroki podjąć. Najpierw musiał jednak coś załatwić, więc zostawił zdjęcia na biurku, i zaczął zbierać się do wyjścia.

-Gdzie idziesz? – Spytał Grzegorz, licząc że otrzyma odpowiedź.

-Pogadam z Jasiewskim. Może da mi jakieś odpowiedzi, albo do czegoś się przyzna.

-Sądziś że będzie chciał rozmawiać?

-Raczej nie, ale warto spróbować. - Odpowiedział, zakładając bluzę. Był jednak pewny że nie wyciągnie nic z Jasiewskiego, ale może jednak, ten starając się triumfować, zdradzi coś co naprowadzi go na właściwy trop.

* * * * *

Matka zaginionej dziewczynki przygotowała kawę i położyła ją na stole, koło Natalii. Policjantka podziękowała i zaczęła rozmawiać z kobietą. Dawid w tym czasie przeglądał zdjęcia dziewczynki, mówiąc że jest bardzo ładna. Nie za bardzo interesowała go rozmowa i wołał rozejrzeć się po pomieszczeniu, licząc na znalezienie jakiejś wskazówki.

-Dlaczego wznawiają państwo śledztwo? Policja mówiła że już nic się nie da zrobić w tej sprawie. – Spytała Kobieta, a Natalia wzięła łyk kawy, zanim odpowiedziała.

-Przyjrzelśmy się sprawie i chcemy odnaleźć dziewczynkę. Pracujemy trochę inaczej niż pozostali policjanci i mamy nadzieje że ją znajdziemy. – Odpowiedział Dawid z uśmiechem. Kobieta przyjrzała mu się przez moment z zaciekawieniem, następnie wróciła do rozmowy z Natalia.

-Tylko że nie ma tutaj żadnych poszlak. Policja nic się nie dowiedziała. – Odpowiedziała z rozczarowaniem.

-Mamy nowe informacje co do porywacza, które mogą nam pomóc. – Uspokoiła ją dziewczyna.

-To wspaniale. – Odpowiedziała z radością kobieta, a w tym czasie do salonu wszedł jej mąż. Po jego minie, można było sądzić że nie jest zadowolony z wizyty policjantów.

-Proszę stąd wyjść. Dajecie państwo tylko złudną nadzieję i chcecie korzystać na naszej tragedii. – Zagrzmiał a jego żona aż podskoczyła.

-Chcemy pomóc i to zrobimy. Proszę więc się uspokoić!. – Zareagował Dawid. – Złość piękności szkodzi, a jak widzę, to nie ma pan czym szastać. – Dodał z ironią, co tylko bardziej rozzłościło pana domu.

-Czy pan jest głuchy? Proszę wyjść z mojego domu!. – Kontynuował, a Natalia i Dawid postanowili ustąpić, by nie nasilać konfliktu. Mężczyzna odprowadzał ich wzrokiem, a na twarzy kobiety było widać wstyd, za zachowanie jej męża. Jednak jak domyślił się Dawid, to on dominował w domu i była mu całkowicie podporządkowana. Dobrze że do wyjścia nie mieli daleko, bo bardzo szybko krzyki ucichły. Natalia była zawiedziona że nie udało się dowiedzieć czegoś więcej w rozmowie z rodzicami dziewczynki. Matka nadal wierzyła że córka wróci do domu, a ojciec jakby się z tym pogodził i nie chciał, by ją odnaleziono. Co tylko zaczęło budzić w niej podejrzenia. Pewnie mylne, ale uruchomił w niej wewnętrzny alarm. Dawid za to miał na twarzy ironiczny uśmiech, co tylko dodatkowo ją denerwowało. Nie odzywała się jednak, by nie wyładować na nim złości. Dawid sam również postanowił póki co milczeć i nie zdradzać tego co się dowiedział przeglądając zdjęcia w salonie. Wsiadł do samochodu i poczekał aż Natalia zrobi to samo trzaskając przy tym drzwiami.

-Już? Opanowałaś emocje? – Spytał się dziewczyny.

-Weź przestań. On jest nienormalny. Chcemy pomóc a wyrzuca nas z domu jak jakiś wrogów. Ciekawe czy się przejął tym że zaginęła jego córka. – Odpowiedziała, opierając łokieć o drzwi i podpierając głowę na ręce.

-Przeglądałem zdjęcia jakie mieli na kredensie i jedno z nich mnie zaciekało. Był tam ojciec dziewczynki z kumplem który przypominał faceta z opisu tej małej. Myślę że ojciec coś ukrywa. Pytanie czy matka też. – Natalia podniosła głowę i odwróciła się w kierunku Dawida, a jej mina mówiła. „Coś Ty właśnie powiedział?”. Co tylko pozwoliło Dawidowi na triumfalny uśmiech. Jednak chwilę później dziewczyna opanowała emocje.

-Poczekajmy na rysunek podejrzanego i potem porozmawiamy z matką, jak ojciec wyjdzie z domu. – Stwierdziła, patrząc na telefon.

-Zostań wtedy i obserwuj dom, a ja pojedę po portret pamięciowy. Jeśli moje przypuszczenia się sprawdzą, to będzie trzeba ojca przycisnąć. Przydał by się do tego Arek, ale sam też sobie z tym poradzę. – Odpowiedział.

Natalia zgodziła się na ten pomysł i wysiadła z samochodu. Rozejrzała się po okolicy i schowała się za murkiem jednej z posiadłości, w takim miejscu, by widzieć drzwi wejściowe od domu, ale tak by nikt jej nie widział. Zaintrygowało ją to co powiedział Dawid i zaczęła podejrzewać ojca o to, że stał za zniknięciem córki. Jeśli ma rację, to facet dzisiaj trafi do aresztu, a dziewczynka wkrótce wróci do domu.

* * * * *

Dariusz Jasiewski leżał na więziennej pryczy i liczył dziury na suficie. Mimo że został aresztowany, to nie za bardzo się tym przejmował, a uśmiech nie schodził mu z twarzy. Dobrze wiedział, że wypracował sobie taką pozycję, że wkrótce wróci na wolność. Nie po to od dawna opłacał, polityków, sędziów i policjantów, by teraz oglądać świat zza więziennej kraty. Dzięki swoim wpływom celę miał tylko dla siebie i korzystał z licznych wygód zapewnianych mu przez naczelnika. Prawnik za to załatwił mu brak kontaktu z

więźniami, przynajmniej do czasu rozprawy. Nie miał zamiaru trafiać na przestępców, którzy mogli by być opłaceni przez jego wrogów. Tutaj przynajmniej mógł w spokoju myśleć. Jednak z tego stanu wyrwały go głośne uderzenia o kraty.

-Wstawaj musimy pogadać. – Zawołał Arek, gdy ten podnosił się powoli. Nie wyglądał na zadowolonego, z wizyty gościa, ale postanowił zagrać w tę grę. Lecz nie dając wygrać, podrzędnemu policjantowi.

-Nie mamy o czym rozmawiać psie. – Odpowiedział z odrazą. Arek nie krył irytacji, ale postanowił blefować. Chociaż chętnie wyprowadził by cios prosto w twarz.

-Ktoś grozi mojej grupie. Wysłał zdjęcia i list, że jak nie zostaniesz uwolniony razem z kumplami to wszystkie osoby ze zdjęć zginą. Na jednym była też Twoja córka. – Ostatnie zdanie wyraźnie zaciekawiło Jasiewskiego, że aż postanowił wstać i podejść do krat.

-Nawet nie wiesz z kim zadarłeś, robiąc wtedy ten nalot. Radzę Ci pakować się i zniknąć. Bo tej batalii nie wygrasz.

-Czyli tyle obchodzi Cię własna córka?

-Moja córka sama wybrała stronę. Jeśli zginie, nie uronię nawet łzy. W sumie to nawet będę się z tego cieszył. A teraz wybacz ale mam ciekawsze rzeczy do roboty niż rozmowa z Tobą.

-Fakt. Musisz się przyzwyczaić do więziennej celi, bo długo w niej posiedzisz. Twojego szantażystę złapię i dopilnuje byś tutaj zgnił. – Odparł, opierając się o kraty i patrząc swojemu przeciwnikowi głęboko w oczy.

-Wyjdę szybciej niż myślisz. – Odparł Dariusz, kładąc się na pryczę. Arek tylko się odwrócił i ruszył do wyjścia. Po drodze wyciągnął telefon i napisał długiego smsa do przyjaciela pod tytułem „pilne”. Teraz musiał tylko dowiedzieć się z kim ma do czynienia i jak można ich pokonać.

* * * * *

Po godzinie Dawid wrócił z portretem pamięciowy w pobliże domu Państwa Garneckich. Był zadowolony, bo rozpoznał na nim mężczyznę ze zdjęcia. Robeski będzie zaskoczony ich skutecznością i może nawet dostaną większą swobodę w swojej pracy. Gdy dojeżdżał to Natalia już czekała na niego przy ulicy, z wieściami że Pan domu wyjechał. Zaraz po tym jak wyszli od nich, mężczyzna prawie że wybiegł z domu, wsiadł do samochodu i odjechał. Kobieta była więc sama w domu i można było z nią spokojnie i bez przeszkód porozmawiać. Podeszli więc do drzwi i ponownie nacisnęli dzwonek. Po kilkunastu sekundach pojawiła się przed nimi matka dziewczynki, z wyraźnym zaskoczeniem na twarzy.

-Państwo znowu przyszli mnie męczyć i dawać złudną nadzieję? – Odezwała się, jakby wierząc w słowa jej męża.

-Przyszlśmy, bo wiemy kto porwał Pani córkę, i jesteśmy coraz bliżej rozwiązania tej sprawy. – Odpowiedział Dawid, a w jej oku pojawiła się isierka nadziei. Zrobiła krok do tyłu i zaprosiła ich do środka, prowadząc następnie do salonu. Zapomniała o tym co krzyczał jej mąż i zaczęła promienieć z radości. Dawid podszedł od razu do zdjęć, a Natalia i Pani Garnecka zajęły miejsce na kanapie. Policjant przez chwilę przeglądał zdjęcia, szukając tego które było mu potrzebne. Zaglądał też do szafki koło drzwi, bo zaciekaowała go tam jedna rzecz. W tym czasie Natalia zagadywała dalej kobietę, by Dawid mógł w spokoju kontynuować to co robił. Gdy już znalazł zdjęcie znalazł, sięgnął po nie i podszedł od razu do Pani domu.

-Zna Pani tego mężczyznę? – Spytał, a kobieta była zaskoczona pytaniem.

-To przyjaciel mojego męża, Michał Fryberg. Lecz od zaginięcia Pauliny, nie widziałam go. Podobno wyjechał do Niemiec i nie zamierza wracać. A o co chodzi?

-Udało nam się dotrzeć do świadka, który sporządził portret pamięciowy. Dziewczynka posiadała doskonałą pamięć i z łatwością go opisała.– Dawid pokazał jej kartkę, co wywołało jeszcze większe zdziwienie. – I to właśnie ten facet zabrał Pani córkę ze szkoły w dniu porwania.

-Gdzie pojechał Pani mąż? – Wtrąciła się Natalia.

-Nie wiem. Mówił tylko że musi coś załatwić i wyszedł. Myślicie że to przez waszą wizytę? – Spytała a na jej twarzy było widać zmartwienie.

-Możliwe że Pani mąż wie kto porwał córkę i dlatego tak się zachował po naszym wyjściu. – Zaczął prowadzić rozmowę Dawid. – Może mi Pani podać jego numer telefonu? Spróbujemy dowiedzieć się czegoś więcej. – Kobieta przyglądała mu się z zaciekawieniem po czym wyciągnęła telefon i zapisała numer w notesie leżącym na stole. Dawid podziękował i wstał, by zadzwonić do Grzegorza z prośbą o pomoc.

-Wie Pani gdzie ten Fryberg może mieszkać?

-Gdzieś w Niemczech, chyba w Saarbrücken, ale nie wiem dokładnie. Sądzi Pani że on ją naprawdę porwał? – Zapytała, nie wierząc w to co słyszy.

-Wszystko na to wskazuje. Nie znamy jednak motywu, lecz to może pomóc ustalić nam Pani mąż, jak tylko wróci. – Odpowiedziała Natalia, a następnie zamilkła, obejmując kobietę, która zaczęła płakać.

-Był przyjacielem rodziny. Zawsze nam pomagał. Był uprzejmy i nie było z nim nigdy konfliktów. – Mówiła przez łzy. A Natalia próbowała ją pocieszać. Dopiero po kilkunastu minutach jak Dawid wrócił do salonu, się uspokoiła i czekała na to co powie. Wcześniej, Dawid zadzwonił do Grzegorza i poprosił go o namierzenie telefonu i zdobycie rejestru połączeń, co był priorytetem akurat. To drugie, przy jego umiejętnościach, nie stanowiło problemu i szybko dostał się do rejestru. W takich sytuacjach były

zawsze potrzebne wypisane nakazy przez prokuratora. Jako że Arek go dobrze znał, to mieli ich kilka podpisanych in-blanco i korzystali z nich w razie potrzeby. Jak tylko sieć komórkowa poprosiła o nakaz, przefaksował go i błyskawicznie dostał cały wykaz. Przeanalizował go, nie kończąc połączenia z Dawidem i na bieżąco przekazywał mu informacje. Dobrze że posiadał telefon prywatny i służbowy, bo mógł bez problemu załatwiać wszystkie sprawy jednocześnie. Potwierdziły się niejako słowa kobiety i wśród często wybieranych numerów, był jeden niemiecki.

-Wychodzi na to, że ojciec dziewczynki, często rozmawiał z porywaczem. – Zanalizował połączenia Grzegorz.

-Co czyni go współwinnym zaginięcia dziewczynki. Tylko pytanie jaki miał motyw. Bo póki co nie mogę nic wymyślić. – Odparł Dawid.

-Musisz go przycisnąć i się dowiedzieć. Inaczej sprawy nie rozwiążesz.

-Zaraz przekażę to Natalii. Jak tylko facet wróci do domu, to wyciągnę z niego informację. Dzięki za pomoc. – Zakończył i rozłączył się.

Przez moment Dawid stał w salonie, nie wypowiadając ani słowa i budując odpowiednie napięcie. Obie kobiety czekały na to co ma do przekazania. Po chwili, postanowił dać im to czego oczekiwały i przekazał to czego się dowiedział.

-Grzegorz próbuje namierzyć ten telefon, ale udało mu się zdobyć rejestr połączeń, dzięki swoim niezawodnym metodą. Wynika z nich, że Pani mąż, przynajmniej dwa-trzy razy w tygodniu dzwoni na Niemiecki numer komórkowy.

-To by się zgadzało z naszą teorią, co do przyjaciela Pani męża. – Odpowiedziała Natalia. – Pozostaje nam czekać aż on wróci i dowiedzieć się co ma do powiedzenia w tym temacie. – Dokończyła Natalia, a kobieta przytaknęła, obawiając się tego co może usłyszeć.

* * * * *

Ola była zaniepokojona oglądając te zdjęcia i nie wiedziała co ma teraz o tym myśleć. Ktoś przez cały czas ją obserwował i znał każdy jej ruch. Miała tylko nadzieję że nie wiedzą o niej wszystkiego. Bo póki co nie znalazła tam zdjęć z jej prywatnych spotkań. Musiała jednak o tym porozmawiać z Arkiem, lecz nie chciała tego robić przy Grzegorzu. Ten jednak jakby usłyszał jej myśli, bo wstał i wyszedł z pokoju. Postanowiła więc wykorzystać chwilę i podeszła do Arka, który był pogrążony w przeglądaniu wielu akt personalnych, leżących na jego biurku.

-Zatrudniasz nowy personel? – Spytała, by zacząć jakoś rozmowę.

-Nie. Po prostu chcę coś sprawdzić, a te akta mi się w tym przydadzą. – Odpowiedział, nie odrywając głowy od akt. – Chce zastosować małą dywersję i sprawdzam kto na posterunku mógłby mi pomóc.

-Myślisz że wiedzą o nas wszystko? Wiesz co mam na myśli. – Odparła, zmieniając temat. By nie pokazać, że zaciekał ją, jej plan.

-Jak by tak było, to miała byś to na zdjęciu, ale jak nie chcesz by się dowiedzieli, to póki co zrezygnuj ze spotkań. Pracuje nad rozwiązaniem tego, więc wstrzymaj się kilka dni. – Odpowiedział, dalej patrząc na akta.

-Dobrze postaram się. Tylko jak będziesz coś planował, to mam nadzieję że mnie wtajemniczysz. – Dodała na koniec i wróciła do swojego biurka. Arek mimo że nic nie odpowiedział, to nie planował mówić jej o swojej małej dywersji jaką planował, bo za małym szczegółem który jej przed chwilą zdradził. Do tego właśnie potrzebował trzech nowych ludzi, którzy pomogą mu zapolować na

fotografa. Możliwe że nadal ich pilnuje więc warto będzie zastawić małą pułapkę. Powrót do pokoju Grzegorza, zakłócił jednak jego pracę. Był on wyraźnie zaniepokojony i widać było że musi z nim porozmawiać.

-Arek, czy masz jakieś kontaktu w policji w Saarbrucken? – Zapytał, a Arek przyglądał mu się z zaciekawieniem.

-Mam tam znajomego. Mamy kontakt od tajemniczego szkolenia, jakie mieliśmy kilka miesięcy temu, przez firmę Augusta Smitha. A o co chodzi?

-Dawid i Natalia prowadzą tą sprawę zaginięcia przed rokiem małej dziewczynki. Okryli fakt, że porwał ją przyjaciel jej ojca. Z tego co ustaliliśmy, kontaktuje się kilka razy w tygodniu z ojcem dziewczynki. Mieszka w Saarbrucken i może warto było by to sprawdzić?

-Potrzebuje jej zdjęcia i jakiegoś potwierdzenia. By nie prosić go o coś w ciemno. – Poleciał Grzegorzowi i wrócił do akt. Ola była trochę zirytowana jego zachowaniem, ale Arek czasami się tak zachowywał.

-Zaraz dam znać Dawidowi. – Odpowiedział analityk i wyciągnął telefon, by napisać wiadomość, z pozytywnymi wieściami.

* * * * *

Gdy do domu wrócił Przemysław Garnecki, zaskoczyła go ponowna wizyta policjantów i lekko przerażyła. Dawid od razu zauważył jego reakcje, co tylko potwierdziło jego podejrzenia. Pan domu postanowił jednak zachować się tak jak poprzednio i wyprosić ich. Będąc po raz kolejny przy tym agresywny. Nie podobała mu się ta sytuacja i musiał dalej grać swoją rolę.

-Prosiłem by Państwo stąd wyszli!. Jeśli tego nie zrobicie złożę skargę!. – Odpowiedział podniesionym głosem, ale tym razem jego żona postanowiła się przeciwstawić.

-Dom jest na mnie zapisany, więc Ci Państwo tutaj zostaną. A Ty usiądziesz i wyjaśnisz mi pewną bardzo ważną rzecz!. – Powiedziała ze spokojem, a mąż zaczął się gotować na twarzy. – Nie chciał jednak odpuścić i próbował kontrolować sytuację.

-Nie będziesz mi rozkazywać. Jestem Panem domu i mogę decydować kiedy mają wyjść. – Odparł, podnosząc głos na żonę i nerwowo rozglądając się po pokoju.

-Jeśli się Pan nie uspokoi, to aresztujemy Pana i przesłuchamy na posterunku, stawiając zarzuty współpracy z porywaczem córki. – Mężczyzna aż zaniemówił, a w jego oczach było widać strach. Dawid ucieszył się że trafił w czuły punkt i sprawił że opuścił on gardę. – Opowie nam Pan jak było? Czy woli Pan zrobić pokaz przed sąsiadami i pojechać z nami na oficjalne przesłuchanie?

-Jeśli to prawda, to lepiej będzie, jak powiesz co stało się z moją córką. – Wtrąciła się kobieta, a Natalia zauważyła w jej oczach łzy, ale też i bojową postawę. Zaczynała być dumna z tej kobiety. – Powiedz mi prawdę! – Krzyknęła a w jej głosie było słycać rozpacz. Jej mąż sięgnął po pistolet leżący w szafce po jego prawej stronie i wycelował przed siebie, przesuwając broń, stopniowo w kierunku każdej osoby.

-Nie pójdę do więzienia, nie aresztujecie mnie!. – Krzyknął. Natalia i Ewa spojrzały na niego z przerażeniem, a tylko Dawid zachował spokój, z ironicznym uśmiechem. Tym razem nie denerwowało to tylko Natalii, ale także i trzymającego broń Pana domu. – Tak, zgadza się, miałem swój udział w zaginięciu Pauliny. Miałem spore długi u Michała i zaczęto grozić mi pobiciem i śmiercią. Michał prowadził grupę przestępczą i raz zaciągnięte długi, ciągną się za Tobą całe życie. Pomógł mi w parę sprawach, pożyczył sporo pieniędzy i zbliżał się wtedy termin spłaty. Nie miałem skąd

wziąć takiej sumy to zaproponował że jeśli oddam mu naszą córkę, to moje długi znikną. Przystałem więc na to ale poprosiłem by upozorował porwanie, tak byś Ty nie podejrzewała. Mówił że u niego będzie mu lepiej i wychowa ją jak własną córkę. Czasami wysłała mi jej zdjęcia. – Jego żona nie wierzyła w to co usłyszała. W jednej chwili jej miłość do tego człowieka, zmieniła się w obrzydzenie. Żałowała że to ona nie ma w ręku broni, bo zastrzeliła by go bez wahania. Jedyne co ją cieszyło, to fakt, że jej córka nadal żyła. Liczyło się teraz by ją odzyskać. A gdy córka wróci do domu, to natychmiast złoży pozew o rozwód i wykreśli tego człowieka z życia.

-Co on zrobił z Pańską córką? – Dopytywał ze spokojem Dawid, licząc że otrzyma więcej informacji. Obserwował cały czas mężczyznę, a w ręku trzymał telefon, na którego wyświetlaczu, było widać połączenie z Grzegorzem.

-Powiedziałem, zabrał ją do siebie. Co dokładnie się z nią dzieje to nie wiem. Tylko jej zdjęcia dostaje. Nie miałem wyboru!. – Kontynuował swoją wersję. Licząc że wszyscy okażą mu współczucie. W jego oczach zaczynał pojawiać się obłęd.

-Gdzie go znajdziemy? – Spytał Dawid, robiąc krok w jego kierunku.

-Mieszka na Elisabethstrase. Ja naprawdę nie chciałem mu jej oddać, ale nie miałem wyjścia!. Gdybym mógł ją odzyskać, to bym tak. – Próbował się bronić.

-Jesteś potworem!. Jak mogłeś zrobić to własnej córce!. – Krzyknęła kobieta, a Dawid zrobił w tym czasie kolejny krok, będąc już bardzo blisko napastnika. – Nie ruszaj się bo Cię zastrzelę!. – Zagrzmiął, a policjant potraktował to jako groźbę.

-W takim razie, dojdą Panu kolejne zarzuty. – Odpowiedział z uśmiechem i ruszył do przodu. W tym momencie mężczyzna pociągnął za spust i usłyszał tylko głuchy dźwięk, zamiast wystrzału. Spojrzał na broń i był przerażony.

-Usunąłem iglicę, jak przeglądałem szafkę. Zauważyłem tam broń i postanowiłem zrobić małą niespodziankę. –
Odpowiedział i doskoczył do zaskoczonego mężczyzny, przyciskając go do ściany i zakładając mu kajdanki. Jego żona natychmiast po tym wstała i spoliczkowała go za to co zrobił.

-Nigdy Ci tego nie wybaczę!. – A po jej polikach popłynęły łzy. – Znajdziecie moją córeczkę i sprowadzicie ją do domu? –
Zwróciła się do dwójki policjantów.

-Słyszałeś wszystko? – Spytał Dawid, Grzegorza. Ten potwierdził i powiedział że Arek zaraz się za to weźmie. –
Postaramy się sprowadzić ją jak najszybciej. Już niedługo wróci do domu. Kobieta uściskała Dawida i Natalię z wdzięczności i podeszła do kredensu by wziąć do ręki fotografię córki i zaczęła się zastanawiać jak teraz wygląda i czy za nią tęskni. Dawid posadził Garneckiego na kanapie a Natalia wezwała patrol by go zabrał.

-Naprawdę nie miałem wyboru. A tak przynajmniej ona ma szczęśliwe życie. – Mówił, a jego wzrok był skierowany na ziemię.

-Wmawiaj to sobie dalej. Szczęśliwa to ona będzie z własną rodziną, a nie z facetem który sprawi że będzie ono więzieniem. –
Odgryzła mu się Natalia.

-Pani nie rozumie. – Kontynuował, szukając współczucia.

-Pan jest chory i lepiej proszę milczeć, bo pogarsza pan tylko swoją sytuację. – Wtrącił się Dawid, patrząc na niego z pogardą.

* * * * *

Grzegorz poinformował o wszystkim Arka, gdy ten szykował się do wyjścia, trzymając w ręku trzy teczki akt. Arek wcześniej wykonał połączenia do całej trójki, by zebrać ich w bufecie i wprowadzić w

szczególności. Póki co wszyscy się zgodzili na współpracę, więc jego plan przebiegał bez przeszkód. Analityk postanowił jednak nie pytać o akta i cel wizyty więc zdał jedynie relacje.

-Dawid i Natalia mają potwierdzenie. Dziewczyna jest w Saarbucken u tego gościa. Ojciec sprzedał ją za swoje długi. Jeśli nadal żyje, to trzeba ją zabrać do domu.

-Zaraz zadzwonię wtedy do kumpla i poproszę go o pomoc. Jeśli dziewczynka nadal żyje, to ją odnajdą i sprowadzą do domu. – Odpowiedział i wyszedł, wyciągając telefon. Wyszukał odpowiedni numer i zadzwonił. Miał pełne zaufanie do niemieckiego przyjaciela i wierzył że poradzi sobie z tą sprawą. Poznali się cztery miesiące temu, gdy dostali zaproszenie od Augusta Smitha, na prywatne testy sprawnościowe. Przez cały czas ćwiczyli akcje antyterrorystyczne i pracę w drużynach. Każda z nich liczyła po siedem osób i na koniec okazało się, że oni mieli najlepsze wyniki ze wszystkich. Nikt nie wie w jakim celu one były, ale poćwiczyli swoje umiejętności w tym czasie, co przyda się im w przyszłości.

-Domyślam się że nie dzwonicz bez powodu? – Spytał z uśmiechem Hans.

-Zgadza się przyjacielu. Dzwonię bo potrzebuje pomocy i to nie takiej zwykłej. – Odparł, a jego rozmówca, był wyraźnie zadowolony.

-Chcesz mi powiedzieć że jakieś śledztwo prowadzi w moje rejony?

-Jak zawsze trafnie oceniasz sytuację. Niejaki Michał Fryberg, zamieszkały przy Elisabethstrasse w Saarbrucken, uprowadził małą dziewczynkę imieniem Paulina. Nie wiemy gdzie ją przetrzymuje, bo przyznam było to rok temu, ale dopiero teraz wpadliśmy na jego trop i zebraliśmy dowody.

-Jeśli dowody są obciążające to jeszcze dzisiaj trafi do naszego aresztu.

-Mamy portret pamięciowy i relacje współnika. Więc to powinno wystarczyć. Jeśli znajdziesz tam tą dziewczynkę, to tylko utwierdzi nas w przekonaniu co do jego winy.

-W takim razie zaraz zbiorę zespół i go zgarniemy. Dam znać czy jest tam dziewczynka. Jeśli nie, to będziemy jej szukać. Odezwę się po wszystkim. – Odpowiedział Hans i się rozłączył. Arek, w tym czasie schodził po schodach i skierował się do bufetu, gdzie czekały na niego wskazane trzy osoby. Na szczęście pracowali na tym posterunku, więc łatwo było ich zebrać. Oby dalsza część planu również tak przebiegała. Wszedł do środka, a przy stoliku pod ścianą czekali już wszyscy. Był tam brat Arka, Filip, który należał do wydziału zabójstw, dowodzonego przez Roksanę Markiewicz. Dzięki otrzymanej zgodzie od komendanta, nie musiał jej wtajemniczać w sytuację i po prostu podprowadził jej pracownika. Drugi z wybranych był Marcin Przysiewski, pracujący w grupie antyterrorystycznej, a jego postura i masa mięśniowa, budziła postrach wśród zatrzymanych. Trzecią była zwykła policjantka, Alicja Gawińska, której dobre wyniki budziły w Arku podziw i sprawiły że nadawała się do tej akcji idealnie. Podszedł do nich i zajął ostatnie wolne miejsce przy stole. Każdy z nich cały czas milczał i czekał aż to Arek rozpocznie rozmowę.

-Wezwałem was tutaj, bo potrzebuje pomocy w delikatniejszej sprawie i nie mogę w nią angażować moich własnych ludzi. A wasze umiejętności, są idealne do tego zadania.

-Rozumiem że trzeba kogoś rozwalić? – Odezwał się Marcin. Będący po trzydziestce mężczyzna, od pięciu lat pracował jak antyterrorysta i cechowała go wyjątkowa skuteczność jak też i brutalność. Ktoś jednak lubił jego metody i nadal trzymał go w policji.

-Rozwalić nie. Złapać i przesłuchać. Potrzebujemy od niego informacji.

-To zwykłe zadanie. Dlaczego więc my? – Spytała z zaciekawieniem Alicja. Dwudziesto-cztero letnia wysoka blondynka,

będąca policjantką od roku. Potrafiła jednak być skuteczna i wtopić się w tłum, doskonale grając swoje role pod przykrywką.

-Moja grupa jest obserwowana przez kogoś i fotografowana. Musimy więc dopaść tego fotografa i dowiedzieć się dla kogo pracuje. Ponieważ moi ludzie są obserwowani, to nie będą mogli podejść do niego niezauważenie.

-Więc jakie dokładnie mamy zadanie? – Ponownie odezwał się Marcin.

-Alicja będzie grała moją partnerkę, z którą wybierzemy się na randkę do Parku. Marcin i Filip, będą nas obserwowali z bezpiecznej odległości i wypatrywali fotografa, który będzie za nami podążał. Musicie jednak być uważni, by go nie spłoszyć.

-Czemu ten fotograf was obserwuje? – Odezwał się po chwili Filip. Mierzący prawie dwa metry policjant.

-Chodzi o sprawę Jasiewskiego. Liczy że w ten sposób nas zastraszy i go wypuścimy.

-Przecież są przeciwko niemu takie dowody, że nie ma szans się wywinąć. – Skomentował Filip, pamiętając ostatnią akcję.

-Dlatego postanowił nas zastraszyć. Fotograf więc dostarczy kolejne dowody i facet długo posiedzi.

-Kiedy więc zaczynamy? – Spytała Alicja.

-Jak tylko będziecie gotowi. Chce to załatwić jeszcze dzisiaj.

-W takim razie się zbierajmy. – Odpowiedziała, jako pierwsza wstając od stolika. Arkowi podobało się jej szybkie przejście do rzeczy i może nawet kiedyś przeciągnie ją do swojego wydziału. W jej aktach wyczytał, że była porywcza i często wykazywała się nieposłuszeństwem wobec przełożony, przez co praktycznie nie miała szans na awans. By od początku grać swoje role, Arek zabrał Alicję do swojego samochodu a Filipowi i

Marcinowi polecił poczekać kilka minut i dopiero opuścić posterunek i pojechać za nimi. Wcześniej podał im adres gdzie będą, by trafili bez problemu.

* * * * *

Dawid i Natalia dotarli na posterunek, by spisać raport, przed pójściem do domu. Dzięki pomocy małej dziewczynki i skutecznej taktyce, udało się im rozwiązać sprawę w kilka godzin. Byli z siebie dumni i zasłużyli na dzień wolnego. W pokoju czekała na nich jednak niemiła niespodzianka w postaci koperty ze zdjęciami. Natalia przejęła się nimi i pytająco spojrzała na Aleksandrę.

-Wiążę się to ze sprawą Jasiewskiego. Ktoś nas obserwuje i wysyła groźby. Arek powiedział że się tym zajmiję. Co dokładnie chce zrobić to nie wiem.

-Jak realne jest zagrożenie? – Wtrącił się Dawid.

-Podobno minimalne. Przynajmniej dopóki nie dowiemy się czegoś więcej. Możliwe że to tylko rozpaczliwa próba zastraszenia nas, na tyle by wypuścić Jasiewskiego.

-Czyli teraz czekamy na ruch Arka? – Spytała Natalia.

-Tak. Do tego czasu nie bierzemy żadnych śledztw, jak też i nie zmieniamy swojego trybu życia. Czyli zachowujemy się normalnie. Jedynie mamy zdać raporty z dzisiejszego dania i zostawić mu je na biurku.

-A wiadomo coś o tej dziewczynce? - Zmienił temat Dawid, przejmując się tym porwaniem.

-Hans Uhrman z niemieckiej policji się tym zajmuje. Ma nas informować na bieżąco. Póki co, sprawdzają tego faceta. Jest on dobrze znany w przestępczym świecie, więc działają ostrożnie. Chcą

go podejść w taki sposób, by nic nie zauważył. Nieprzemyślane działanie, może zaszkodzić dziewczynce.

-A jak Twoja siostra? Znalazła się? Wszystko z nią ok? – Dopytywała Natalia, wykazując troskę o rodzinę swojej przyjaciółki.

-Tak. Z Arkiem szybko ją znaleźliśmy, bo porywacze nie byli zbyt bystry. Doprze że mi pomógł, bo mogli zrobić jej poważniejszą krzywdę. – Odpowiedziała, ciesząc się że ktoś się tym zainteresował.

-Jak masz ochotę to możemy iść na piwo i swobodnie pogadać. – Zapropowała, a Ola bez wahania się zgodziła. Przyda się jej to, bo poranku pełnym nerwów. Potrzebowała teraz przyjaciółki z którą będzie mogła porozmawiać. Dawid w tym czasie usiadł do swojego biurka i zaczął spisywać raport, by mieć to jak najszybciej za sobą i wrócić do domu. Cieszył go fakt, że przez ten czas Grzegorz się nie odzywał. Wolał się skupić na pracy, niż wejść przypadkiem na temat zdjęć i martwić się o to, do czego są one szantażyście potrzebne. Jak znał Arka, to on na pewno wykombinuje coś ciekawego, byle tylko go złapać. Jeśli to tylko zwykły szantaż, to już za kilka godzin, będzie siedział u siebie w domu, pił piwo i czytał dobrą książkę.

* * * * *

Alicja złapała Arka za rękę i razem z nim ruszyła drogą w głąb myślicinka. Pogoda dopisywała, dzięki czemu, było tutaj sporo ludzi. Trochę to utrudniało plany Arka, ale liczył, że i tak uda się złapać fotografa. Chociaż będą mieli przy tym sporą widownię. Dziewczyna postanowiła pójść dalej w trakcie tego zadania i poznać swojego tymczasowego szefa, tak jakby byli na randce. W końcu chodzi o to, by fotograf złapał przynętę.

-Gdy nie łapiesz akurat przestępców, to czym się zajmujesz? – Arka zaskoczyło pytanie, ale ucieszyła go myśl, że dziewczyna przykłada się do roli.

-Zbieram książki historyczne i buduję dużą makietę w klimacie II Wojny światowej. A wieczorami biegam z psem. A jak to jest u Ciebie?

-Siłownia, czasami jakieś kino. Często znikam na cały dzień, bo nie lubię siedzieć w pustym domu. Może kiedyś pokażesz mi tę makietę? – Spytała, odwracając się do niego i owijając sobie włosy wokół palca.

-Nie masz partnera?

-Jakoś się jeszcze żaden odważny nie trafił. Lub po prostu jestem bardzo wybredna. – Odpowiedziała i puściła mu zalotnie oczko. – A ciebie nikt nie usidlił?

-Kilka próbowało, ale zawsze kończyło się to fatalnie, bo nie umiały zaangażować się w związek. Lub szukały czegoś innego. Więc ta właściwa ciągle na mnie czeka.

-To sprawmy by każda była zazdrosna. – Odpowiedziała i odwróciła Arka do siebie, namiętnie go całując. Ten postanowił się nie opierać i odwzajemnił pocałunek, który sprawiał mu przyjemność. Na ten moment właśnie czekali Filip i Marcin. Jak tylko doszło do pocałunku, to zobaczyli mężczyznę, który zatrzymał się przy drzewie i zaczął robić im zdjęcia. Spojrzeli więc na siebie i bez słów dogadali, co do metod działania. Marcin szedł drogą, między ludźmi, stopniowo się do niego zbliżając, a Filip trzymał się linii drzew, by zaskoczyć fotografa od tyłu. Arek spojrzał dziewczynie głęboko w oczy i następnie ruszyli dalej w drogę. Fotograf zrobił to samo, zachowując jednak odpowiedni dystans. Filip postanowił to wykorzystać i przyspieszyć kroku. Wiedział że Arek planuje zmienić trasę, na taką gdzie będzie mało ludzi, co ułatwi mu i Marcinowi przechwycenie celu.

-Jak to się stało że trafiłeś do tego wydziału?

-Razem z przyjaciółmi złapaliśmy seryjnych morderców. Komendant był pod wrażeniem moich metod działania i zaproponował bym wstąpił do policji. W trakcie mojego szkolenia, wyszedł projekt tej jednostki i zaproponowano mi dowodzenie. Postanowiłem wykorzystać tę szansę i się zgodziłem. Pozwolili mi nawet samemu dobrać ludzi.

-A czym się przy tym kierowałeś?

-Mój przyjaciel Dawid, pomógł mi złapać tych morderców i w moim przekonaniu nadawał by się dobrze do tej pracy. Miałem do niego zaufanie, więc nie musiałem go sprawdzać. Grzegorza wybrałem ze względu na jego zdolności do analizowania danych a także umiejętności w kwestii obsługi komputerów. Aleksandra to była modelka, która świetnie sobie radziła w pracy pod przykrywką tak jak Ty. Przeglądałem jej akta i pasowała do mojej wizji. Natalia to samo. Była dobrą policjantką a ja właśnie takich szukałem. – Opowiadał Arek, chociaż czuł że nie powinien mówić wszystkiego.

-Ja planowałam iść do policji, by sprawić przyjemność mojemu ojcu, bo chciał mieć syna, który pójdzie w jego ślady. Urodziła mu się córka więc z początku był rozczarowany, ale jak przyjęli mnie, to pękał z dumy.

-To udało Ci się spełnić jego marzenie.

-A czemu akurat mnie wybrałeś do tej roli?

-Przeczytałem Twoje akta i patrząc o wpisach dotyczących niesubordynacji i problemach z uzyskaniem awansu, stwierdziłem że idealnie wpasujesz się do moich metod i może pomoże Ci to, piąć się wyżej. W dodatku świetnie potrafisz wczuć się w rolę, co dodatkowo wróży sukces. – Odpowiedział, a na twarzy dziewczyny pojawił się uśmiech.

-Może kiedyś i do Twojej jednostki trafię. – Odpowiedziała, opierając głowę na jego ramię. Fotograf cały czas podążał za nimi, wyraźnie czekając na rozwój sytuacji. Trwało to do momentu aż dotarł do zakrętu. Chciał trochę przyspieszyć, by okrążyć ich, ale

chwilę później leżał już na ziemi, po tym jak Marcin podłożył mu nogę. Aparat upadł i się roztrzaskał, a fotograf był przez moment w szoku. Chwilę później, stał nad nim również Filip. Marcin pomógł mu się podnieść, a następnie wykręcił mu ręce do tyłu i założył kajdanki.

-Czego ode mnie chcecie. Proszę mnie puścić, mam swoje prawa!. – Krzyczał. A ludzie zaczęli przyglądać się sytuacji. Filip wyciągnął więc odznakę i kazał im się rozejść, by zaraz jakiś przechodzień, nie zaczął zgrywać kozaka.

-Jesteś oskarżony o nękanie. Zabieramy Cię na posterunek, gdzie nam to wszystko wytłumaczysz. – Odpowiedział Marcin i pchnął go do przodu, nie pozwalając dojść nawet do słowa. Filip podszedł porozmawiać z Arkiem w tym czasie, a ten polecił by zabrali go na posterunek, i poczekali aż wróci, a on w tym czasie z Alicją dokończą spacer i później do nich dojadą. Dziewczyna uśmiechnęła się na tę myśl, a Filip przytaknął i wrócił do Marcina.

* * * * *

Fotograf siedział w sali przesłuchań od godziny i przez ten czas dostał tylko butelkę wody. Nikt nie zaczynał przesłuchania póki nie wróci Arek, a Grzegorz w tym czasie przeglądał kartę pamięci z aparatu. Były tam zdjęcia z myślęcinka, dotyczące Arka i Alicji. Znalazł też kilka, które zostały już do nich wysłane. Mieli więc odpowiedni materiał do przesłuchania. Wydrukował więc kilka z nich i ruszył do sali przesłuchań, gdzie już stał Arek i rozmawiał z komendantem.

-Pamiętaj by zbytnio nie naciskać. Facet wygląda na sprytnego. – Mówił komendant, gdy Grzegorz do nich dołączył.

-Znam się na tym. Zapytam go o zdjęcia i lekko przycisnę. Może i wygląda na sprytnego, ale jest do złamania. Jeśli za tym stoi

Jasiewski to prędzej czy później fotograf pęknie i da nam odpowiedzi. – Odparł i spojrzął na Grzegorza. – Co masz dla nas?

-Wydrukowałem zdjęcia z tego aparatu. Są tam te z dzisiaj, jak też i te poprzednie. Może to da Ci coś w rozmowie z nim. Mam też to co potrzebowałeś. – Arek wziął do ręki zdjęcia i podziękował. Następnie otworzył drzwi i wszedł do środka.

Fotograf siedział zachowując pokerową twarz i nie wypowiadając ani słowa. Arek usiadł naprzeciwko niego i wyłożył wszystkie zdjęcia z jego aparatu. Fotograf spojrzął na nie i przez moment Arek zobaczył w jego oczach obawę. To było właśnie to czego potrzebował do przeprowadzenia rozmowy i uzyskania odpowiednich informacji.

-Kto i dlaczego kazał robić Ci te zdjęcia? – Zapytał, a fotograf dalej milczał. – Widzę nie chcesz po dobroci? Ok, tylko potem nie miej do mnie pretensji. – Kontynuował Arek i wyciągnął zdjęcie jego żony i dwóch synów. – Wiesz że oni będą chcieli usunąć wszystkie powiązania z nimi? Twoja żona i córka również będą zagrożone. – Postawił sprawę jasno, a fotograf zaczął się przyglądać tym zdjęciom. Widać było że zaczyna się wahać, ale póki co dalej milczał. – Jak aresztowaliśmy jednego z ochroniarzy z jego klubu, to w ostatniej chwili uratowaliśmy jego żonę i córkę. Oni nie cofną się przed niczym. Wiesz co? Zostawię Cię tutaj. Niech oni sami to zinterpretują. – Odpowiedział i zaczął wychodzić.

-Moja żona nie ma z tym nic wspólnego. Pracowałem dla Jasiewskiego i dobrze mi płacił. Postanowiłem więc trochę was tymi zdjęciami postraszyć, licząc że go wypuścicie.

-Wiesz że takie groźby są karalne? – Spytał, podpierając się rękoma o stół i czekając na jego reakcję. Powoli również zaczynał tracić cierpliwość do niego.

-Zależało mi na odzyskaniu pracy. Nie wstydzę się tego! – Odparł stanowczo i rzucił zdjęcia ponownie na stół.

-Jak chcesz. Dla mnie możesz siedzieć za kratkami. –
Odpowiedział Arek i wyszedł z pomieszczenia. Następnie wszedł do pokoju obok, gdzie komendant razem z Grzegorzem i Dawidem przyglądali się przesłuchaniu. Jako pierwszy postanowił zabrać głos Robeski.

-Facet nawet nie przejął się tym że może trafić za kratki. Za bardzo oddany jest swojemu szefowi.

-Lub jest po prostu idiotą. – Odparł z ironią Dawid.

-Czyli sprawa zamknięta? Mogę spokojnie wracać do domu? – Spytał Grzegorz.

-Tak. Wychodzi na to że tak. Gratuluję dobrze wykonanej pracy dzisiaj. – Pochwalił Dawida, komendant. – Wasza jednostka działa coraz lepiej i to mnie cieszy.

-Robimy co możemy. – Odpowiedział z uśmiechem Dawid.

-Dzisiaj macie już wolne. Wykorzystajcie to i nie spijcie się, bo jutro rano chce was widzieć z raportami. – Zakończył i żegnając się, wyszedł z pomieszczenia.

-A Ty jakie masz odczucia co do tej sprawy? – Spytał Arek, Dawida, widząc że coś nie daje mu spokoju.

-Myślę że sprawa zakończona i możemy iść do domu. Mam tylko nadzieje że Jasiewski nie ma więcej tego typu ludzi, bo nie chcę się oglądać za plecy. Nigdy nie wiadomo jakich jeszcze psycholi zatrudniał w swojej firmie.

-Zobaczymy. Póki co, zasługujemy na odpoczynek. Podobało mi się też Twoje dzisiejsze działanie. Zastanawiałem się, jako poradzicie sobie sami i zdaliście egzamin koncertowo. – Pochwalił przyjaciela.

-Jako drużyna jesteśmy świetni. Więc nie dopuść do tego by nas kiedyś rozdzielili. I dziękuje za zaufanie. Teraz już wiesz że

możemy spokojnie działać, nawet jak pójdziesz na urlop. – Zaśmiał się na koniec.

-Tak łatwo nie pozwolę was nigdzie zabrać. – Odparł z uśmiechem, gdy obaj opuszczali pomieszczenie. – Nie po to was wybrałem, by zastąpić nowymi. Póki ja tutaj będę, to wy też.

* * * * *

Podjeżdżając na Elisabethstrase, policjanci zatrzymali się, zachowując bezpieczną odległość od domu podejrzanego. Zanim ruszył z ludźmi do akcji, przyjrzał się aktom Michała Fryberga i ku jego zaskoczeniu, facet był dobrze znany policji. Był podejrzewany o handel ludźmi i kierowanie grupą przestępczą, ale był na tyle sprytny że nigdy nie znaleziono dowodów przeciwko niemu. Tym razem jest jednak inaczej i miał nadzieje że kolejnych dostarczy mu mała dziewczynka, jeśli faktycznie przetrzymywana jest w jego domu. Spojrzał jeszcze raz na jej zdjęcie, które wysłał mu Arek, następnie wysiadł z samochodu i wziął ze sobą dwóch ludzi. Pozostała czwórka, która z nim przyjechała, miała zająć pozycje od drugiej strony, w razie ucieczki podejrzanego. W kieszeni trzymał nakaz przeszukania posesji, uzyskany od sędziego, któremu Fryberg zalażał za skórę, więc nie powinno być żadnych problemów. Hans odbezpieczył broń i schował za siebie, a drugą ręką nacisnął dzwonek przy drzwiach. Odznaka wysiała mu na szyi, by nie musiał jej wyciągać w razie konieczności. Po kilku sekundach drzwi otworzyła żona Fryberga z wyraźnym zdziwieniem na twarzy.

-Policja, mamy nakaz przeszukania domu, proszę zawołać męża. – Odpowiedział Hans i wszedł do środka, a za nim dwójka jego podwładnych.

-Męża nie ma w domu. – Odpowiedziała podniesionym głosem, mając nadzieje że jej mąż usłyszy.

-Wiemy że jest, bo widzieliśmy jak wchodził. I niech Pani nam nie utrudnia, bo również i Panią zamkniemy. – Odpowiedział Hans, kierując się po schodach na piętro, skąd dotarł do niego chwilowy hałas. Jeden z jego podwładnych został przy wejściu a drugi sprawdzał parter. Po lewej stronie Uhrman usłyszał ten sam hałas i postanowił to sprawdzić. Podeszedł, trzymając broń w gotowości o otworzył drzwi. W środku zobaczył Fryberga, jak próbuje w szafie schować małą dziewczynkę. Nie była to ta ze zdjęcia, ale sam fakt że próbował ją ukryć był dla niego kompromitujący.

-Odsuń się od dziewczynki i ręce do góry. – Wrzasnęła a Fryberg aż podskoczył. Odwrócił się spokojnie i objął dziewczynkę, przyciskając do jej głowy pistolet.

-Rzuć broń albo ją zastrzelę!. – Krzyknął, a dziewczynka miała w oczach łzy.

-Nie rób tego i pogadajmy. Gdzie masz Paulinę Garnecką? – Spytał ze spokojem, cały czas celując do porywacza.

-Może Ci powiem, jak odłożysz broń. – Odpowiedział, lecz Hans dostał meldunek w słuchawce od swoich ludzi, że znaleźli dziewczynkę odpowiadającą rysopisowi, w szopie z tyłu domu. Ucieszyło go to bardzo, ale teraz miał problem na głowie, który musiał jakoś rozwiązać, w taki sposób by mała dziewczynka nie ucierpiała. Analizował sytuację i zastanawiał się czy strzelić czy poczekać, a jak strzelić to czy w napastnika czy w coś obok niego, co utrudni mu skrzywdzenie dziewczynki.

-Zastanów się co robisz Michał. Nie wywiniesz się, więc lepiej rzuć broń i ją puść. Tym razem to koniec. Mamy dowody przeciwko Tobie. Znaleźliśmy też drugą dziewczynkę.

-Jeśli chcesz by wróciła cała do rodziców, to zjedź mi z drogi. Jak odjadę stąd to ją wypuszczę w pewnym miejscu. – Powiedział i przycisnął broń mocno do głowy dziewczynki, która praktycznie już cała była pokryta łzami. Hans miał dość tej sytuacji,

kazał jej zamknąć oczy i strzelił. Trafił porywca prosto w rękę a ten upuścił broń i dziewczynkę. Hans błyskawicznie podskoczył do niego, i obezwładnił. Następnie powiedział dziewczynce by pobiegła na dół do jego kolegi. Fryberg cały czas klnął i narzekał na postrzał, grożąc złożeniem skargi, ale Hans Uhrman, nie za bardzo przejmował się tymi groźbami. Zaprowadził go na dół, gdzie przekazał go swoim podwładnym, którzy również aresztowali kobietę która z nim mieszkała. Gdy przyprowadzili drugą dziewczynkę, zapytał ją o imię.

-Jestem Paulina, z Bydgoszczy. – Odpowiedziała, będąc zaskoczona że policjant znał jej język. Hans się uśmiechnął.

-Chcesz wrócić do domu?

-Tak, tęsknie za mamą. Ten pan nie pozwolił mi z nią rozmawiać. Tylko raz z tata, który mówił że mam być grzeczna i tutaj zostać. – Powiedziała a w oczach pojawiły się łzy. -W takim razie teraz pojedziemy na posterunek Cię przebadać, a potem zawieziemy Cię do mamy. Zgoda? – Dziewczynka z uśmiechem odpowiedziała że tak i przytuliła swojego wybawcę. Druga dziewczynka też była polką ale pochodziła z okolic Krakowa. Hans również i z nią porozmawiał, zapewniając że wkrótce wróci do domu. Pozostało mu tylko wykonać telefon do Arka i powiadomić go o sukcesie. Znali się do pięciu miesięcy, kiedy to zostali zaproszeni na szkolenie organizowane przez firmę Smith Companion. Razem z pięcioma innymi kolegami, w tym z Victorem, którego zabrał ze sobą Arek, spędzili dwa tygodnie na obozie, gdzie sprawdzano ich zdolność do współpracy, jak też i indywidualne umiejętności. Jednak na koniec obozu im podziękowani o odesłano do domów, mówiąc że się do nich zgłoszą. Od tego czasu jednak nikt się nie odezwał. Doświadczenie i przyjaźnie jednak zostały. Wybrał więc numer i zadzwonił..

* * * * *

Kończąc kolejny dzień pracy, Arek zamknął laptopa i schował raport do teczki. Jego ludzie mieli coraz lepsze wyniki, co go cieszyło. Zastanawiała go jednak sprawa z fotografem. Po co zwykły chłopak, zniszczył sobie życie, zastraszając policjantów. Coś mu tu nie pasowało, ale nie wiedział co. Na szczęście z jego rozmyślań, wyrwało go pukanie do drzwi. Jego grupa poszła już do domu, więc zastanawiało go, kto to może być.

-Komendant Cię wzywa. – Odezwała się młoda policjantka. Arek przez moment przyglądał się jej z uwagą. Po czym podziękował i wstał z krzesła. Ciekawe co mógł chcieć od niego Robeski o tej porze. Dotarł więc do gabinetu, zapukał, a gdy usłyszał pozwolenie, wszedł do środka. Komendant stał za biurkiem, a po drugiej stronie, stała młoda dziewczyna w eleganckim stroju. Atrakcyjna brunetka, momentalnie zmierzyła Arka wzrokiem. W rękę trzymała teczkę, i nie wyglądała na zadowoloną.

-To jest pani prokurator Paulina Betlińska. – Przedstawił Robeski, ale dziewczyna nie posłała mu serdecznego uśmiechu.

-Przychodzę powiadomić Pana, że toczę przeciwko Panu śledztwo. Sprawa dotyczy ataku na Tadeusza Piskowskiego, w klubie, kilka dni temu.

-Jeśli chodzi o akcję w klubie Jasiewskiego, to broniliśmy dziewczyny którą molestował.

-Dziewczyna była zainteresowana klientem i nie robił nic złego. Za to pan i pana kolega przekroczyliście swoje uprawnienia. Jeśli moje śledztwo tego dowiedzie, doprowadzę do waszego zwolnienia z policji. Tylko jeszcze muszę porozmawiać z drugim policjantem. Gdzie on jest? – Zwróciła się do Robeskiego, a ten spojrzął na Arka, bo nie wiedział o co dokładnie chodzi.

-Powodzenia. – Zaśmiał się Arek. - Mój kolega nie pracuje tutaj a w Moskwie, więc raczej się Pani do niego nie dostanie. – Odparł z szyderczym uśmiechem.

-Skupię się więc na panu! – Odpowiedziała mu z równie szyderczym uśmiechem. – Domagam się również zawieszenia do czasu wyjaśnienia śledztwa.

-To mój najlepszy policjant i dowódca Wydziału Alfa. Nie ma mowy żebym go zawiesił, tym bardziej że to Pani klient, jest przestępcą.

-Proszę uważać na słowa komendancie. Pan również może pożegnać się z posadą, jak będzie pozwalać na tego typu zachowania. Oni mają pilnować prawa a nie je łamać. – Skomentowała Paulina.

-Działają zgodnie z prawem i interweniowali by pomóc nieświadomej dziewczynie. – Odparł z wrogim tonem.

-Jak byśmy nic nie zrobili, to pewnie by ją zgwałcił. Jeśli to uważa pani za porządne zachowanie, to gratuluję posady. Bo zamiast skazywać przestępców, Pani będzie ich uwalniać. – Skomentował Arek, krzyżując ręce i przyglądając się jej badawczo.

-Pana bezczelność jest karygodna. Jeszcze doprowadzę do pańskiego zwolnienia. I przestanie być do śmiechu. – Podniosła głos a następnie zwróciła się do komendanta. – Na dzisiaj to wszystko, bo nie widzę chęci współpracy. Niedługo znowu się spotkamy i wtedy mam nadzieje pójdzie pan po rozum do głowy. – Zakończyła i wyszła z gabinetu. Arek przez chwilę nie wiedział co powiedzieć, i dopiero komendant przerwał tę ciszę.

-To babsko może nam sporo namieszać. Spróbuj znaleźć materiały które udowodnią że to polityk dopuścił się przestępstwa i miałeś pełne prawo do działania.

-Zobaczę co da się zrobić. Pogadam ze znajomym prokuratorem, może coś zaradzi. Tam nie było kamer, więc pozostają zeznania dziewczyny. Trzeba tylko dotrzeć do niej, zanim ona to zrobi.

-Ok zrób jak uważasz. Ja też spróbuje coś zadziałać. Nie pozwolę pogrzyść Ciebie i jednostki. – Odpowiedział Robeski a Arek wyszedł z gabinetu. Mimo że nie cierpiał tej jednostki, to jednak nie miał zamiaru skazywać jej na pożarcie zwykłej karierowiczce. W dodatku jeśli ma to przykryć prawdziwe przestępstwo. Miał też nadzieje że polski sąd zachowa się rozsądnie i nie będzie stał po stronie bogatszego i bardziej wpływowego. Bo jeśli ma się coś w tym kraju zmienić, to prawo musi być równe dla wszystkich.